

Aleksandra Ola Maurer, O Groblach Na Groblach

Ot i początek opowieści
Obmiałam wzrokiem stare kąty
Lat temu ponad już trzydzieści
Tysiąc dziewięćset sześćdziesiąty!!!
Czy to możliwe Matko Święta
Żeby to jeszcze ktoś pamiętał?!
W oknach ostatnie światła gasły
Jak po absyncie gasną zmysły
Dom pod numerem był dwunastym
Na Groblach Plac i mgła znad Wisły
Szkłarz Henio zjawiał się o świcie
I... Wstawaj wreszcie Piotrze! wołał
Mam flaszkę, kij i jedno życie...
Chodźmy więc małpy drażnić w ZOO
Któż pomni, kto z nas wtedy złapał
Przez okno wyrzucone dziecię
Frankowski, nim je rzucił, płakał
Wyjąć: Bierz je kurewski świecie!
Czy to możliwe Matko Święta
Żeby to jeszcze ktoś pamiętał?!
Dni szczęść i nocy siedem pili
Dwaj bracia, dwa nieszczęścia w parze
Nim się jesienią powiesili
Bracia Sendeccy, pieczętkarze
Mrok pęczniał jak drożdżowe ciasto
Drożdżówkowego warte Nobla
Dom pod numerem był dwunastym
Znad Wisły mgła i Plac na Groblach
Pobielił twarz do zębów pastą
Jaś pedał, tuż po mszy w kościele
Potem spacerkiem ruszył w miasto
I pies go zagryzł pod Wawelem
Lub ta kobieta na Tarłowskiej
Z wbitym w biust prawy wielkim nożem
Pół dnia wrzeszcząca: Rany Boskie
Czy ktoś ten nóż mi wyjąć może?!
Czy to możliwe Matko Święta
Żeby to jeszcze ktoś pamiętał?!